

Nowe wyposażenie karetek w Łódzkiem. Ma chronić ratowników przed atakiem

data aktualizacji: 2026.07.20 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Kamizelki nożoodporne trafiają do zespołów ratownictwa medycznego w województwie łódzkim. Mają chronić załogi podczas interwencji, w których istnieje ryzyko agresji ze strony pacjenta lub osób postronnych. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Kamizelki nożo- i szpikulcoodporne trafiają do zespołów ratownictwa medycznego w województwie łódzkim. Wojewódzka Stacja Ratownictwa Medycznego w Łodzi nie czeka jednak wyłącznie na sprzęt kupowany centralnie. Wspólnie z łódzkim Instytutem MORATEX testuje model zaprojektowany przy udziale ratowników. Bogusław Tyka, dyrektor naczelny WSRM, w rozmowie z eglos.pl wskazuje na problem ochrony załóg, przygotowaniu młodych pracowników.

Kamizelka nożoodporna na wyposażeniu karetki jest znakiem bardzo niepokojącej zmiany. Człowiek jadący ratować pacjenta musi dziś brać pod uwagę, że sam może stać się celem ataku.

Bogusław Tyka poinformował w rozmowie z „Głosem”, że WSRM odebrała kamizelki i rozpoczęła wprowadzanie ich do zespołów. Otrzymali je również partnerzy stacji prowadzący część karetek w regionie.

Jesteśmy świeżo po odbiorze kamizelek nożoodpornych. Trafiły już do naszych zespołów. W tej chwili są na bieżąco wprowadzane – mówi dyrektor naczelny WSRM w Łodzi.

Sprzęt obowiązkowy, użycie zależne od ryzyka

Ministerstwo Zdrowia wpisało kamizelki nożoodporne do pakietu zmian wzmacniających bezpieczeństwo ratowników. Mają być obowiązkowym elementem wyposażenia zespołów ratownictwa medycznego. Ratownik nie będzie jednak musiał zakładać kamizelki przed każdym wyjazdem. Decyzja powinna wynikać z charakteru wezwania i oceny zagrożenia, zwłaszcza gdy zgłoszenie dotyczy agresji, osoby pod wpływem alkoholu lub środków psychoaktywnych albo ostrego kryzysu psychicznego.

Decyzja powinna wynikać z charakteru wezwania i oceny zagrożenia, zwłaszcza gdy zgłoszenie dotyczy agresji, osoby pod wpływem alkoholu lub środków psychoaktywnych albo ostrego kryzysu psychicznego.

Ochrona musi zarazem pozwalać wykonywać czynności medyczne. Ratownik przecież klęka przy poszkodowanym, pochyla się, przenosi sprzęt i pacjenta, pracuje w ciasnym mieszkaniu albo przy wraku samochodu. „Pancerz”, który ogranicza ruch, nie może utrudniać udzielenie pomocy

– mówi **dyrektor Bogusław Tyka**.

Dlatego WSRM weszła we współpracę z Instytutem Technologii Bezpieczeństwa MORATEX w Łodzi, jednostką badawczą zajmującą się między innymi ochronami balistycznymi. Do prac skierowano ratowników, którzy wskazali miejsca szczególnie narażone podczas interwencji.

– Ratownik musi się poruszać i działać. Nie może być sztywny, bezpieczny, ale nieprzydatny, mówiąc trywialnie. Ratownicy wskazywali miejsca dla nich wrażliwe: podbrzusze i żebra. Kamizelka została zbudowana z uwzględnieniem tych uwag i jest obecnie w testach – wyjaśnia Tyka.

Model opracowywany w Łodzi nie jest więc prostym przeniesieniem wyposażenia policjanta czy żołnierza do ambulansu. Ma odpowiadać pozycji ciała, zakresowi ruchów oraz tempu pracy członka zespołu ratownictwa. Według Tyki doświadczenia z testów mogą wpłynąć na następne zakupy WSRM i administracji centralnej.

Kurs samoobrony nie czyni ratownika wojownikiem

Dyrektor studzi jednocześnie oczekiwanie, że krótkie szkolenie z samoobrony zapewni medykowi bezpieczeństwo. Techniki obronne wymagają powtarzania, by w sytuacji stresowej stały się nawykiem. Kilka lekcji może dać poczucie pewności nieproporcjonalne do rzeczywistych umiejętności.

Trudno oczekiwać, żeby ratownik był mistrzem jiu-jitsu. Pojedyncze szkolenia mogą spowodować nadmierne zaufanie do samego siebie i sprawić, że ratownik stanie się sam dla siebie zagrożeniem

– ocenia Tyka.

Od 2026 roku przepisy przewidują regularne szkolenia członków zespołów z samoobrony, deeskalacji i reagowania w trudnych sytuacjach, co najmniej raz na pięć lat. Ratownicy podczas wykonywania czynności korzystają również z ochrony prawnej należnej funkcjonariuszom publicznym.

Od początku 2026 roku obowiązują zaostrzone przepisy karne. W przypadku naruszenia

nietykalności funkcjonariusza publicznego lub osoby ratującej życie, jeżeli sprawca naraża ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, grozi od trzech miesięcy do pięciu lat więzienia. Znieważenie medyka podczas wykonywania obowiązków jest ścigane z urzędu. Surowsza sankcja ma znaczenie, ale o jej odstraszającej sile przesądza także szybkość reakcji policji, prokuratury i sądu.

Ratownik w każdej karetce powinien znać sprzęt

Bezpieczeństwo pacjenta zależy również od organizacji stacji. Tyka zapowiada ujednolicanie wyposażenia ambulansów. Ratownik rozpoczynający dyżur w innym pojeździe nie powinien tracić czasu na rozpoznawanie modelu urządzenia czy miejsca przechowywania najważniejszych zestawów.

- Nie może być tak, że ratownik wchodzi do karetki i zaczyna przyglądać się sprzętom, które się w niej znajdują. Powinien być przygotowany do wykonywania czynności, a zapoznanie ze sprzętem musi nastąpić wcześniej, podczas szkoleń - zaznacza.

Temu służy działająca przy stacji szkoła ratownictwa medycznego. Tyka mówi wprost o przeciwdziałaniu utracie rzadziej używanych kompetencji. Fantom pozostaje podstawowym narzędziem nauki, lecz WSRM chce rozwijać ćwiczenia możliwie wiernie odtwarzające prawdziwe procedury i pracę na tkankach. Chodzi o czynności wykonywane sporadycznie, a w krytycznej chwili decydujące o przeżyciu pacjenta.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

[Jak prac i pielęgnować scrubsy, żeby służyły jak najdłużej?](#)

Ambulanse cięższe, potrzebne prawo jazdy kategorii C

Zmienia się także sam ambulans. Nowe pojazdy wraz z zabudową i wyposażeniem bywają cięższe, dlatego część pracowników potrzebuje prawa jazdy kategorii C. WSRM, przy współpracy z miastem Skierniewice i z wykorzystaniem Krajowego Funduszu Szkoleniowego, prowadzi szkolenia kierowców.

W tej chwili takie uprawnienia zdobywa w stacji 47 osób. Chcemy dofinansowywać i szkolić następnych pracowników, którzy ich potrzebują, żeby ratownik miał pełne umiejętności do wykonywania zawodu - mówi Tyka.

Pięć lat więzienia to górna granica, nie kara automatyczna

Ministerstwo Zdrowia informowało, że do sierpnia 2025 roku ze szkoleń z zakresu samoobrony skorzystało ponad 9,9 tys. członków zespołów reprezentujących 80 proc. dysponentów. Zmieniono

także sposób reagowania służb. Przycisk „Pomoc” został połączony z Systemem Wspomagania Dowodzenia Państwowego Ratownictwa Medycznego, a zgłoszenia dotyczące zagrożenia bezpieczeństwa medyków mają otrzymywać w policji status „pilny”.

Ratownik medyczny podczas wykonywania czynności zawodowych korzysta z ochrony przewidzianej dla funkcjonariusza publicznego. Od 2 stycznia 2026 roku obowiązują przepisy zastrzegające odpowiedzialność za najpoważniejsze ataki.

Jeżeli naruszenie nietykalności funkcjonariusza publicznego albo osoby podejmującej interwencję w celu ochrony życia lub zdrowia naraża ją na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, sprawcy grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności. Wcześniej górna granica wynosiła, zależnie od kwalifikacji czynu, dwa albo trzy lata.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

[Jak wybrać klimatyzację do domu w Nowym Dworze Mazowieckim](https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45621-nowe-wyposazenie-karetek-w-lodzkiem-ma-chronic-ratownikow-przed-atakami)

Źródło:

<https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/45621-nowe-wyposazenie-karetek-w-lodzkiem-ma-chronic-ratownikow-przed-atakami>